

# OBJAŚNIENIA ZNAKÓW WYSTĘPUJĄCYCH NA PLANIE

## ZABUDOWA SPRZED 1939 ROKU ISTNIEJĄCA OBECNIE



Budynki stuletnie i starsze – pojawiające się na tzw. Planie Warszawy Lindley'a (1:2500) sporządzonym na przełomie XIX i XX w. (Dokładne daty wydania poszczególnych arkuszy opisano na skorowidzu).



Domy budowane w latach 1900-1939.



Domy odtwarzane po 1945 r. w jednej ze swych historycznych postaci lub tylko do tej postaci nawiązujące, jednak w znacznym stopniu zachowujące swój zabytkowy charakter.



Domy drewniane mające ponad sto lat.

## ZABUDOWA MUROWANA Z OKOŁO 1900 ROKU NIE ISTNIEJĄCA OBECNIE



Domy, które w czasie ostatniej wojny nie były w ogóle zniszczone lub były uszkodzone w bardzo niskim stopniu (spalony lub uszkodzony dach, ewentualnie zniszczone lokale ostatnich pięter); mimo tego obiekty te po 1945 r. zostały rozebrane.



Domy częściowo uszkodzone, nadające się do remontu – wypalona lub zawalona górna część kamienicy, ewentualnie wypalony cały budynek, jednak bez naruszenia murów; mimo tego obiekty te rozebrano po 1945 r.



Domy doszczętnie zniszczone podczas II wojny światowej – zrównane z ziemią, ewentualnie konstrukcje mocno nadwyryżone grożące w każdej chwili zawaleniem lub pojedyncze ściany, nadające się tylko do rozbiórki.

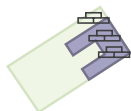


Domy, które przestały istnieć przed 1939 r. (najczęściej rozbierane w związku z budową innych obiektów).

## NIE ISTNIEJĄCA ZABUDOWA WZNO SZONA W LATACH 1900-1939



Miejsca, w których od około 1900 do 1939 r. prowadzono prace budowlane lub budowlano-rozbiórkowe, po których do czasów obecnych nie pozostało nic (jeśli dom był mniejszy niż sygnatura, to jej środek pokrywa się ze środkiem budynku, jeśli było odwrotnie, to środki sygnatur układają się w miarę możliwości w kształt nieistniejącego obiektu).



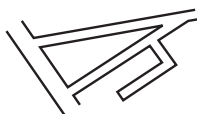
Miejsce, gdzie po 1900 r. wybudowano dom, który został jeszcze przed 1939 r. rozebrany pod budowę innego obiektu istniejącego do dzisiaj.

## OZNACZENIA DOTYCZĄCE REPRODUKCJI POCZTÓWEK



Sygnatura pokazująca miejsca, w których stał fotograf i kierunki, w jakich robił zdjęcia zamieszczane później na reprodukowanych w tym opracowaniu pocztówkach. Numery wewnątrz odpowiadają numerom widocznym na kartach pocztowych (ustalają one kolejność w obrębie jednej konkretnej serii widokówek, liczącej 141 pozycji).

## ULICE



Zarysy współczesnych ulic (zaznaczane tylko wtedy, gdy przebieg nowej ulicy nie zgadza się z przebiegiem starej lub gdy ulicy nowej, istniejącej obecnie wówczas jeszcze nie było).

Królewska

Ulica mająca taką samą nazwę sto lat temu i współcześnie.

Polna (Noakowskiego)

Ulica, której nazwa uległa zmianie – w nawiasie nazwa współczesna.

„-” (Korsaka)

Ulica nie posiadająca nazwy sto lat temu – w nawiasie nazwa współczesna.

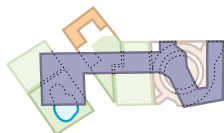
Wysoka („-”)

Ulica nie posiadająca obecnie nazwy – przed nawiasem nazwa sprzed stu lat.

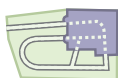
## ZARYSY ELEMENTÓW NIEISTNIEJĄCYCH I ZAKRYTYCH PRZEZ ZABUDOWĘ PÓŹNIEJSZĄ (PRZEDWOJENNA) LUB REKONSTRUOWANĄ PO 1945 R.



Zabytkowe budynki, które były po wojnie przesunięte. Kontur przerywany pokazuje położenie sprzed stu lat.



Zarysy budynków, rozebranych przed 1939 r, na których miejscu stoją do dzisiaj obiekty wznoszone w latach 1900-1939, a także zarysy granic parceli, terenów zielonych, czy wód powierzchniowych, na miejscu których stoją obecnie przedwojenne domy nie istniejące na przełomie XIX i XX w.



Zarysy alejek parkowych, na miejscu których stoją obecnie budynki powstałe w latach 1900-1939.



Budynki, w których po 1945 r. zabudowano podwórka - studnie.

## KOLEJE



Tereny zajmowane przez kolej na początku XX w.



Linie kolei normalno- i szerokotorowej (stan z początku XX w).



Linie kolejki wąskotorowej (stan z początku XX w).



Miejsce, gdzie między 1900-1939 r. rozebrano linie kolejowe pod budowę gmachów istniejących do dzisiaj.

## POZOSTAŁE OZNACZENIA WYSTĘPUJĄCE NA PLANIE



Niezabudowane parcele miejskie. Numeracja parceli pochodząca z przełomu XIX i XX w., która dotyczy zarówno zabudowanych jak i niezabudowanych działek.



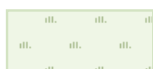
Zieleń miejska (parki i skwery), ogrody, sady, zarośla i zagajniki (na peryferiach) – stan z początku XX w.



Cmentarz katolicki



Cmentarz żydowski



Nieużytki



Wody (rzeki, jeziora, glinianki)



Sztuczne wzniesienia (skarpy, nasypy kolejowe itd.)

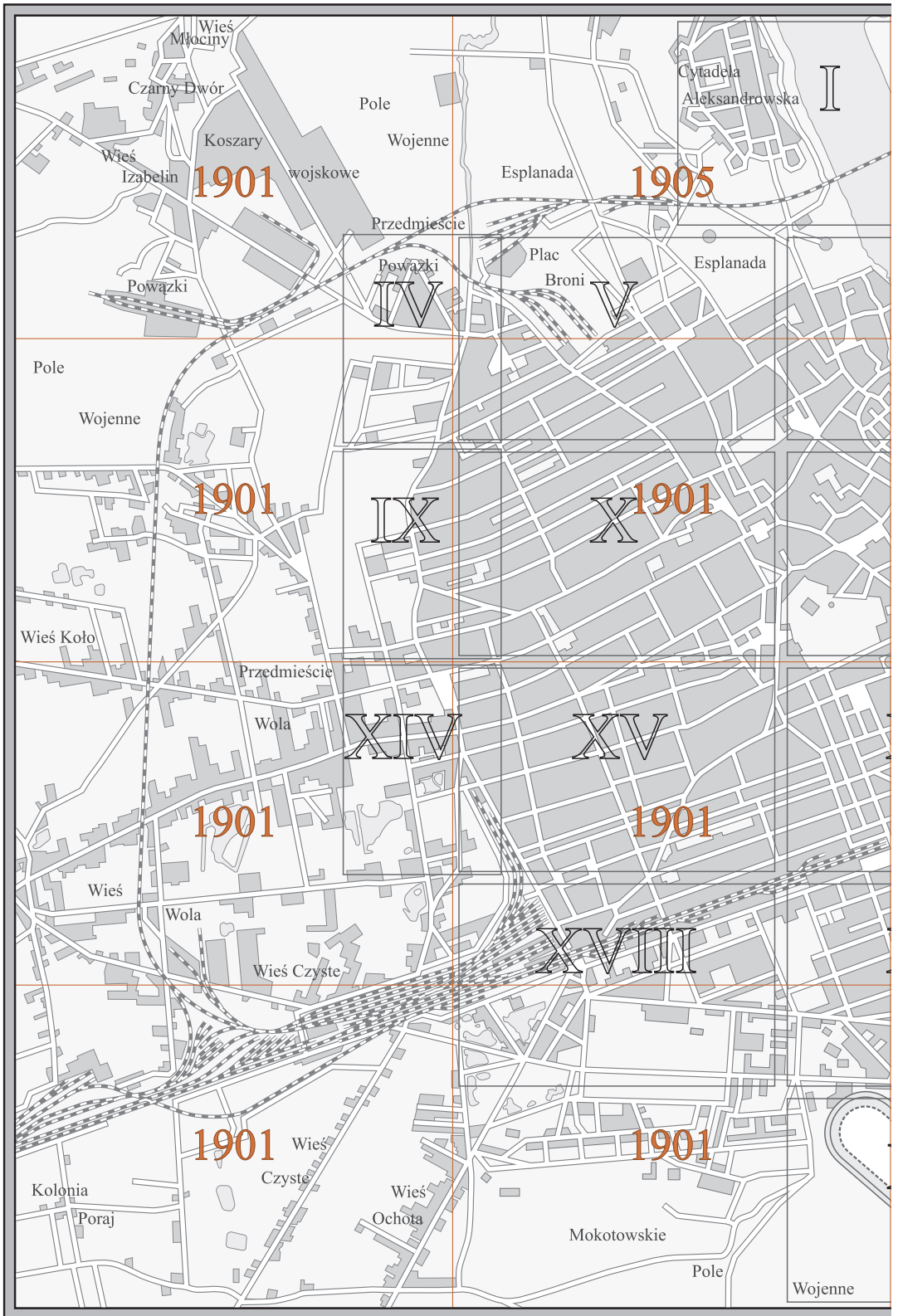
## OZNACZENIA WYSTĘPUJĄCE NA SKOROWIDZU

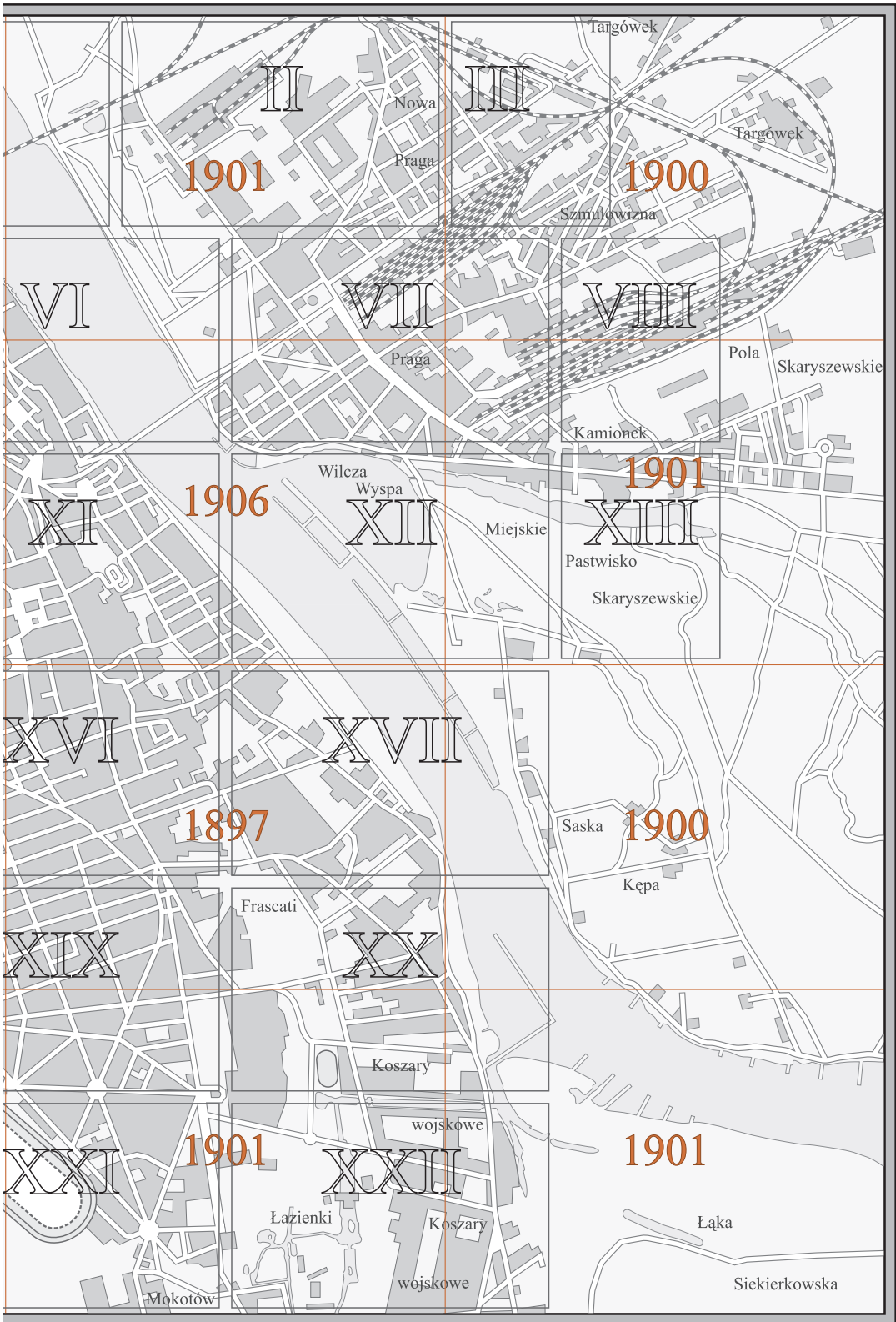
IV

Numery i zasięgi kolejnych tablic (pojedynczych lub podwójnych stron z mapami).

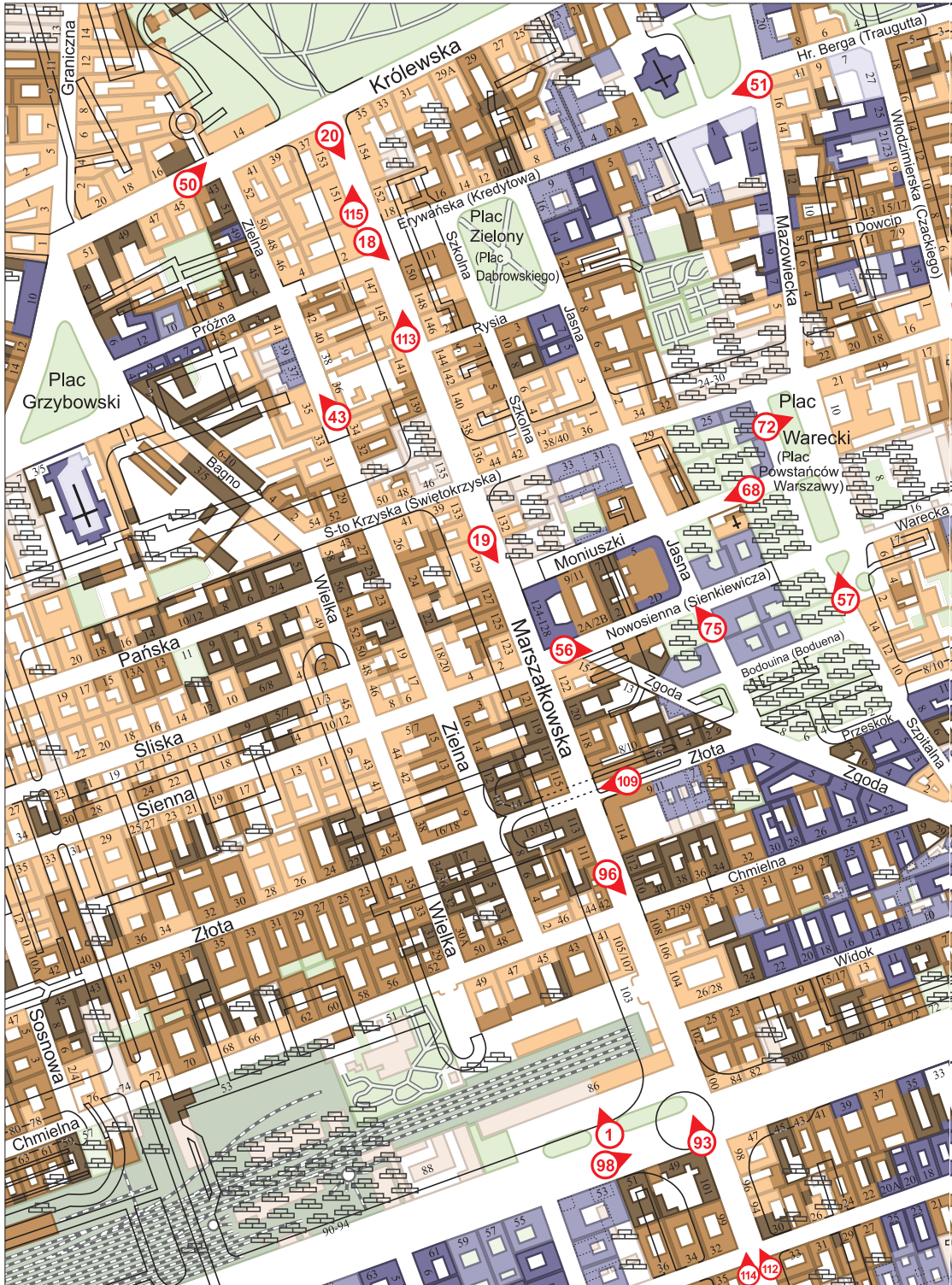
1901

Daty stanu aktualności (wydania) i granice zasięgu poszczególnych arkuszy Planu Lindley'a, sporządzonego w skali 1:2500 i będącego podkładem topograficznym przy opracowywaniu niniejszego atlasu.









i Wisły. Około 1880 r. plac przecięła linia konnego tramwaju, w tym też okresie urządzono dwa bliźniacze klomby. Właśnie zza jednego z nich widzimy ratusz.

Podczas wojny gmach uległ zniszczeniu; jednak nie na tyle dużemu, aby nie można go było odbudować. Mimo tego w 1953 r. zdecydowano się na rozbiórkę. Pałac przestał istnieć na około 50 lat. Na szczęście w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ktoś wpadł na świetny pomysł ułatwienia inwestorom wznoszenia nowych obiektów w zabytkowym otoczeniu. Za zrekonstruowaną ścianą frontową północnej pierzei Placu Teatralnego zbudowano ultranowoczesne biurowce. Dzięki temu obie strony są zadowolone. Miasto łatwiej i szybciej zgodziło się na nowe przedsięwzięcie, a inwestor szybko uzyskał atrakcyjne miejsce pod budowę swych obiektów. Planuje się w niedalekiej przyszłości w taki sam sposób zrekonstruować Pałac Brühlowski, Pałac Saski i przylegające do niego kamienice od strony ul. Królewskiej.



### **No 18. Ul. Marszałkowska**

*(obecnie nie istniejący róg z ul. Kredytową) – tabl. XVI-a*

Zaprezentowana tu niemal w całej okazałości kamienica, o trzech fasadach znajdowała się niegdyś na rogu ul. Marszałkowskiej i Erywańskiej (Kredytowej). Wzniesiono ją w 1899 r. wg proj. Józefa Husa. Budynek był na wskroś nowoczesny: posiadał własną elektrownię, centralne ogrzewanie windy i telefony. Niestety, choć była taka możliwość, gmach nie został po wojnie odbudowany.

Kamienica należała do firmy „Bogusław Herse” prowadzonej od 1868 r. przez potomków żołnierza napoleońskiego przybyłego do Warszawy z Poznania. Zaczynał on od niewielkiego sklepu bławatnego, który tak umiejętnie prowadził, że z czasem zaczął go przeistaczać w dom mody, narzucający warszawiakom nowinki z zachodu.



Firma ta stanowiła dużą konkurencję dla rodzimego przemysłu, sprowadzała bowiem z Paryża niepowtarzalne modele strojów damskich, a z Londynu i Wiednia modele strojów męskich. Oprócz tego oferowano cały wachlarz konfekcji, dodatków (kapelusze, parasolki, pióra, rękawiczki, wstążki itp.) i odzieży krajowej. Można tu było także nabyć same materiały, sukna, hafty, czy koronki, jedwabie i firanki. Został również uruchomiony dział sprzedaży dywanów sprowadzanych z Dalekiego Wschodu, Persji, Buchary czy Kaukazu. Firma ta jako pierwsza zaczęła wydawać ilustrowany magazyn mód. Jednak tym, co pozwoliło bez reszty na zawładnięcie rynkiem, był dział realizacji zamówień zamiejscowych. Potencjalnym klientkom wysyłano na prowincję katalogi wraz z próbkami materiałów i schematami (opatrzonymi specjalną instrukcją), w które można było wpisywać zdjęte uprzednio samemu wymiary. Odesłanie na adres firmy wypełnionego schematu równało się złożeniu zamówienia.

Herse miał wówczas bezkonkurencyjnie największy dom mody na ziemiach polskich. Posiadał również filie poza granicami naszego kraju, np. w Kijowie. Niestety firma znacznie podupadła w czasie kryzysu lat trzydziestych. Resztę rodzinnego imperium zniszczyła II wojna światowa.



**No 19. Ul. Marszałkowska (róg z ul. S. Moniuszki) – tabl. XVI-a**

Na pocztówce tej mamy ulicę Marszałkowską w kierunku południowym. W miejscu widocznej po lewej stronie kamienicy wybudowanej około 1900 r. znajduje się obecnie dom handlowy „Sezam”. Dalej możemy zauważyć kopułę gmachu Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Rossya” wzniesionego w latach 1898-1900 podług proj. Władysława Marcyniego, który tak na dobrą sprawę przerobił tylko nieznacznie wcześniejszy, nie dopuszczony do realizacji projekt Ottona Gehlinga i Piotra Brukalskiego (jak widać już wówczas pojawiały

się pewne, nazwijmy to, niejasności przy realizacji dochodowych inwestycji). Gmach był zbudowany z dużym rozmachem. Miał trzy bogato zdobione fasady (od ul. Marszałkowskiej, Sienkiewicza i Moniuszki) i dwa narożne „hełmy”, między którymi umieszczono wysoką na 5 metrów postać kobiety – alegorię elektryczności, trzymającą w rękach ogromną lampę.

Po rewolucji październikowej najpotężniejsze w imperium rosyjskim towarzystwo ubezpieczeniowe po prostu przestało istnieć, a gmach zajęły inne instytucje.

Zawierucha wojenna szczęśliwie oszczędziła ten obiekt. Jednak po wojnie komunistyczne władze zniszczyły „niepoprawny ideologicznie” budynek, gdyż miał „zbyt burżuazyjną” fasadę. Rozebrano go do pierwszego piętra, zerwano tynki i ozdoby, po czym z powrotem nadbudowano o kilka kondygnacji. Dzięki umieszczeniu w niektórych oknach charakterystycznych kamiennych krat, obiekt ten okrzyknięto „domem pod sedesami”. Autorem bezstylowego w swej formie projektu, przekształcającego gmach był Bohdan Lachert.

Obecnie od kilku lat możemy oglądać nową, nieco zmienioną fasadę, nawiązującą jednak do wersji powojennej. Przechodząc ulicą obok tej kamienicy warto zajrzeć do wnętrza, gdzie pozostały jeszcze resztki dawnej świetności – przepięknie kute balustrady i marmurowe wykończenia klatki schodowej.



**No 20. Ul. Marszałkowska (widok od ul. Królewskiej) – tabl. XVI-a**

Na tym widoku mamy fragment północnej części ul. Marszałkowskiej z wylotem ul. Erywańskiej, na rogu której stoi opisywany już wcześniej (pocztówka nr 18) dom mody Hersego. Patrząc pod kątem ikonografii zdjęcie to wnosi bardzo niewiele nowego, istnieją już bowiem podobne ujęcia w tej serii pocztówek. Cała prawa strona jest zacie-

niona, przez co bardzo słabo widać ruch uliczny i detale ozdobnych fasad. W dodatku fotograf nie stanął na środku ulicy, wobec czego zaciéniona prawa strona jest wykonana pod takim kątem, że już w niedalekiej odległości od obserwatora, wszystko zaczyna się zlewać. Jedynym elementem, oprócz ruchu ulicznego, na który warto zwrócić uwagę jest budynek z lewej strony zdjęcia. Ma on dobre oświetlenie i nie do końca zakrywają go drzewa, dzięki czemu bardzo ładnie widać sporą część elewacji.

Przy okazji warto powiedzieć kilka słów o samej ulicy. Na początku swego istnienia tzn. na przełomie XVII i XVIII wieku była to droga biegnąca od ul. Królewskiej do wsi Rakowiec. Od około 1740 r. miała już postać wąskiej uliczki (niepełna 10 m), przebiegającej między prawym skrzydłem pałacu wzniesionego w latach 1739-42 dla biskupa Antoniego Dębowskiego, a karczmą „Otwock” zwróconą prostopadle do ul. Królewskiej. Karczma ta była ustawiona na granicy gruntów niejakiego Franciszka Bielińskiego, który z czasem założył w tej okolicy (jedno z wielu wówczas) prywatne miasteczko-jurydykę o nazwie Bielino. Pozostałością po jej rynku jest dzisiejszy Plac Henryka Dąbrowskiego.

Wróćmy jednak do samej ulicy. Na początku zwano ją Otwocką, ze względu na karczmę, która nawiasem mówiąc swe miano wzięła od dóbr dziedzicznych Bielińskiego. Potem mówiono o niej Bielińska, a od kiedy Bieliński został marszałkiem wielkim koronnym ulicę zaczęto nazywać Marszałkowską. I tak pozostało po dziś dzień. Nazwa urzędowo istnieje od 1770 r. czyli ponad 230 lat!

W roku 1757 był już tutaj bruk na odcinku od Królewskiej do Siennej (Sienkiewicza), a w latach sześćdziesiątych XVIII w. arterię przedłużono najpierw do Wilczej, a niedługo potem do Ronda Mokotowskiego (Plac Unii Lubelskiej).

### *No 21. Fontanna w Ogrodzie Saskim – tabl. XI-a*



pierwotnej fasady. Powstała ona dopiero z inicjatywy Karola Radziwiłła w latach 1761-79 (arch. Efraim Schröger). Była to pierwsza w stylu klasycystycznym, kamienna fasada w Warszawie. Z czasem karmelici, do których należał kościół, okroili swe posiadłości od strony ul. Bednarskiej i Krakowskiego Przedmieścia (Dziekanki), bądź to sprzedając działki pod zabudowę, bądź stawiając własne domy dochodowe. Po 1864 r. zakon uległ kasacji, a nieruchomości wystawiono na sprzedaż. Wtedy to ulokowało się tu Metropolitarnie Seminarium Duchowne. Po 1945 r. kościół pełnił funkcję prokatedry do czasu odbudowy w 1953 r. katedry św. Jana.

### **No 112. Ul. Marszałkowska – tabl. XIX-a**



I znowu możemy spojrzeć na ul. Marszałkowską, tym razem od narożnika z Nowogrodzką. Począwszy od prawej na pierwszym planie widzimy nieostrą, „rozsadzającą” kadr gazową latarenkę. Zaraz za nią idzie kobieta z parasolką. Jej suknia wygląda na bardzo opiętą (rzecz w tamtych czasach niebywała), co może wynikać z tego, że zbliżając się do krawężnika ujęła „w garść” przednią połę, aby jej nie przydepnąć. Dalej, na lewo idzie jęgomość z rękoma w kieszeniach. Właśnie minął stojącą do nas tyłem dorożkę, oblepioną reklamami zupełnie jak dzisiejsze taksówki. Na drugim planie widać jeszcze kilku mężczyzn idących chodnikiem zarówno w naszą jak i w przeciwną stronę.

Narożna kamienica (po prawej) została wybudowana najprawdopodobniej w latach osiemdziesiątych XIX w. Na najbliższym balkonie znajdującym się na pierwszym piętrze, widzimy reklamę tzw. pokoi umeblowanych. Nie cieszyły się one dobrą opinią. Można je było wynajmować na różny okres czasu, nawet na godziny (!). Dalej w głębi chodnika przechodnie, balkony, reklamy i markizy zlewają się w jedno tło.

Pośrodku widzimy tramwaj linii numer „3” – wygląda to tak jakby fotograf specjalnie na niego czekał, aby zrobić „dobre” zdjęcie. Trzeba bowiem wiedzieć, że po wprowadzaniu



tramwajów elektrycznych na warszawskie ulice zapanował istny szal na ich punkcie. Świadczyć mogą o tym chociażby licznie doklejane w tej serii pocztówek wozy tramwajowe mające „uatrakcyjnić” dany widok (będzie o tym szerzej wspomniane przy okazji pocztówki nr 123). W tle widzimy jeszcze trzy tramwaje, a także charakterystyczną wieżę Dworca Warszawsko-Wiedeńskiego, stojącą w miejscu, gdzie obecnie znajduje się stacja metra „Centrum”.

### **No 113. Ul. Marszałkowska – tabl. XVI-a**

Kolejne zdjęcie z ul. Marszałkowskiej. W dali widać wylot ul. Erywańskiej (obecnie Kredytowej). Miejsce to było już opisywane przy okazji pocztówki nr 20. Można się więc tu skupić na tym, co dzieje się na ulicy. Odnosi się nieodparte wrażenie, iż fotograf specjalnie wyczekiwał na taki moment, aż w obiektywie będzie mógł ująć kilka pojazdów – dorożek, czy tramwajów. To dobrze. Dzisiaj bowiem jest co oglądać. Jakże inaczej wyglądałaby ulica bez żadnego pojazdu, a przecież w ciągu dnia trafiały się i takie momenty.



Na pierwszym planie mamy dorożkę, w której widać zarówno pasażera jak i woźnicę. Dorożkarz siedzi bokiem jakby miał coś pod nogami – być może są to pakunki pasażera. Możemy także z dużą dokładnością prześledzić całą konstrukcję pojazdu (ośki, resory itp.) oraz końskiej uprzęży.

Dalej w tle można dostrzec jeszcze dwa tramwaje i wiele dorożek (jedna nawet całkiem blisko). Po prawej zwracają uwagę charakterystyczne baldachimy, chroniące przed słońcem witryny sklepowe, a także całe mnóstwo reklam, skoncentrowanych szczególnie wokół bramy wjazdowej na podwórko. Z lewej widać rząd drzew poprzetykanych co jakiś czas latarniami bądź to jeszcze gazowymi, bądź już elektrycznymi. Widać też kilku przechodniów



i reklamę zegarmistrza, dzięki której wiemy, jaka była wówczas godzina. Na chodniku jest sporo osób, jednak największe zainteresowanie fotografem wykazują młodzi chłopcy, którzy wpatrują się natarczywie w obiektyw.



### **No 114. Ul. Marszałkowska – tabl. XIX-a**

Pocztówka ta to swego rodzaju ciekawostka, została bowiem wykonana chwilę przed, albo chwilę po pocztówce nr 112. Bardzo dużo jest tu wspólnych elementów świadczących o bliskości czasowej obu zdjęć. Naprzeciwko fotografa stoi ta sama dorożka, wszystkie okna są tak samo pootwierane. Mało tego. Obie karty zeskanowane i nałożone na siebie nie dały jednoznacznej odpowiedzi (po porównaniu cieni rzucanych przez budynki), która z nich była wykonana jako pierwsza. Można więc się domyślać, że zdjęcia zrobiono jedno po drugim, na tyle szybko, że nawet cienie nie zdążyły się znacząco przesunąć.

Również na tej karcie możemy zobaczyć spory tłum przechodniów: bogato ubrane panie, jegomościów bądź to w melonikach, bądź w skromniejszych nakryciach głowy – czapkach. Widać też małą dziewczynkę w szerokim kapeluszu, za którą kroczy wąsaty mężczyzna, niosący pod pachą metalowe bańki. Z prawej strony, przy wejściu do sklepu, stoi inne dziecko. Zwraca też uwagę postać pośrodku ulicy.

Po lewej stronie natomiast możemy oglądać dom powstały w latach 1891-92 wg proj. Bronisława Muklanowicza. Architekt ten projektował kamienice charakterystyczne dla epoki, nie wyróżniające się jednak niczym szczególnym. Widoczny tutaj trzypiętrowy budynek był uważany za najlepsze jego dzieło. Dalej w głębi, już na rogu z Alejami, widzimy dom, który sam dla siebie wznosił Henryk Marconi – budowniczy i architekt, autor wielu obiektów w ówczesnej Warszawie. Gmach o charakterze willi miał postać trzech dwupiętrowych pawilonów scalonych dwoma piętrowymi łącznikami. Całość powstała w latach

1843-50. Obiekt ten przetrwał ostatnią wojnę i mimo, iż był uszkodzony, nadawał się do odbudowy. Niestety został rozebrany, jak kilkadziesiąt innych domów, które stały „na zawadzie” przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej.



### **No 115. Ul. Marszałkowska – tabl. XVI-a**

Kolejna widokówka została wykonana niemalże z tego samego miejsca co karta nr 113. Pierwsza po prawej stronie kamienica stała na rogu z ul. Erywańską (obecnie Kredytowa), która dochodziła wówczas do Marszałkowskiej. W centrum kadru widzimy dwa tramwaje. Ten bliższy linii nr „3” jedzie właśnie na Mokotów. Widać jak duży ścisk panuje wewnątrz wozu. Z prawej strony tłoczą się dzieci, z lewej stoi mężczyzna w białym uniformie, po prawej od niego można dostrzec wajchę do kierowania pojazdem. Poza tym, jak widać tramwaje nie miały wówczas przedniej szyby, co musiało bardzo doskwierać prowadzącemu pojazd szczególnie podczas niepogody. Na ulicy można również zobaczyć kilka dorożek. Ta najbliższa nas, z prawej strony, wioząca elegancką panią w kapeluszu z woalką jest bardzo wyładowana (paczka pod nogami i na kolanach woźnicy). Można się domyślać, iż było wtedy w zwyczaju większe pakunki umieszczać na koźle razem z prowadzącym pojazd, aby pasażer miał zawsze jednakowy komfort jazdy.

Także na tej karcie po lewej stronie widać tłum, jednak jest on znacznie większy niż na innych widokówkach. Być może dlatego, że tym razem fotograf ze swym aparatem stanął na jakimś podwyższeniu (np. wozie czy platformie), dzięki czemu był widoczny z o wiele dalszej odległości i wzbudzał o wiele większą sensację. Świadczyć o tym może chociażby wysokość na jakiej znalazła się twarz kobiety w lewym dolnym rogu zdjęcia. Zwróćmy też uwagę na odręczny napis. Jest to fragment korespondencji, która nie zmieściła się na odwrocie. Brzmi on: „Stefa odpisz Dowidzenia do zobaczenia Fela”.